

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...

Jak z bicia trząsnął kolejny rok. Każdy ocenia go po swojemu, pamięta dni lepsze i dni gorsze... Wśród moich działań w zakresie współpracy z koleżeństwem i przyjaciółmi za granicą zaakcentowałbym dwa obszary o różnym ładunku emocjonalnym.

Pierwszy obszar jest bliższy polityce i nie wróży dobrze... Może wiadomo, a może nie wiadomo, ale moja pomoc dla lekarzy zza miedzy (zwłaszcza wschodniej) w dużej mierze oparta jest na aktywności w stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”. To tam najczęściej trafiają sygnały od potrzebujących wsparcia Polonusów. A Macierz zaczyna być jak macocha... Nie do końca jestem przekonany, że to nasze uczestnictwo w Unii Europejskiej wymusiło zmiany organizacyjne we wspieraniu naszych rodaków. Dotychczas Senat Rzeczypospolitej decydował o tym wsparciu. Teraz finansowanie leży w gestii Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Po bliższych obserwacjach, po spotkaniach roboczych w mniejszym lub większym gronie, czy to w poznańskim Domu Polonii na Starym Rynku, czy na zjeździe walnym Wspólnoty Polskiej w Pułtuskach, czy po długich Polaków rozmowach (gdy utrudzeni już do Polski dotarli) – wnioski nasuwają się same... Ministerialne wymogi, wzorowane na standardach unijnych dotacji, narobią wiele złego. Zepchną na margines żywiołowe, spontaniczne działania ludzi dobrej woli i – obym nie był złym prorokiem – mogą przerwać tak mozolnie od lat plecione sieci... Tu na miejscu coraz liczniej wymiera grupa ludzi na Kresach Wschodnich urodzonych i z natury rzeczy najaktywniejszych (na zjeździe w Pułtuskach naliczyłem zaledwie kilka osób z młodego pokolenia). Z kolei w krajach za naszą wschodnią granicą długo nie zobaczymy standardów, jakich oczekuje UE czy może bardziej ogólnie Zachód... Tak, określenie „Zachód” będzie lepsze – przypomnę w tym miejscu, że aktualnym prezesem Federacji Polonijnych Stowarzyszeń Medycznych jest profesor Marek Rudnicki z Chicago. Nie zapomnę, gdy uczestnicząc w roboczym spotkaniu, w kulisach Kongresu Polonii Medycznej w Toruniu, usłyszałem, jak prezes upierał się przy sporych składkach członkowskich dla niewielkiego stowarzyszenia na Kresach... Przy tym nie mógł sobie do końca wyobrazić, że nasi koledzy leczą tam nieodpłatnie starszych Polonusów, że organizują dla nich leki z darów... A tu za oknami na uczestników kongresu czekały bezpłatne toruńskie taksówki, aby po obradach rozwieźć nas do hoteli – jak się mówiło, na życzenie amerykańskich doktorów właśnie. Cóż, dużo zależy od miejsca siedzenia... Czas pokaże.

Jest na szczęście drugi obszar. Jest w zasięgu ręki. Serce podpowiada, a nasza korporacja pomaga realizować namacalną pomoc dla naszych rodaków... Poznań corocznie obfituje w konferencje medyczne. I tak było w roku 2012 r. Tradycyjnie na wiosnę gościliśmy dr Olę Bondarewą z dalekiego Biedriańska na Ukrainie, w maju dr Marynę Hołownię z Grodna – na konferencji poświęconej endokrynologii ginekologicznej, a dr Marię Syczewską z Baranowicz na wrześniowej konferencji kardiologicznej. W październiku ulokowaliśmy na stażach specjaliza-

cyjnych doktorów: Tatianę Kurczewską z Tbilisi (Gruzja), Augustyna Zagurskiego z Kiszyniowa (Mołdawia) i Pawła Grycenkę z Dniepropietrowska (Ukraina). Rzutem na taśmę, na przełomie listopada i grudnia, na IV Kongres Top Pulmonological Trend dotarła jeszcze Olga Bondarewa. Doktor Olga jest w tym towarzystwie osobą niezwykłą. Mówi, że „Poznań jest jej drugim miastem po Biedriańsku”. Bardzo różną komunikacją dotarła tu już 7 czy 8 razy. Ma tu wielu przyjaciół... Wielokrotnie już o niej pisałem. Jeżeli nie pamiętacie – to właśnie Olga z rodziną i z Polakami z Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Odrodzenie” opiekuje się sierotami z domu dziecka w dalekim Biedriańsku. Nie mieściło mi się w głowie, że nad Morzem Azowskim, na końcu Ukrainy, są „polskie sieroty”. Teraz wiem na pewno, pojechałem, zobaczyłem, spotkałem. Byłem tam z kuzynami we wrześniu. Były podarki i łyży.

Ale to już opowieść na inną okazję...

MAREK WALKIEWICZ

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ WIL



Doktor Olga Bondarewa z prof. Witoldem Młynarczykiem



Delegacja z Wielkopolski na zjeździe w Pułtuskach



Prezes Longin Komołowski gościnnie w Domu Polonii na Starym Mieście w Poznaniu